

Dziennik wychodzi codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świątach.

Dodatek miesięczny — dla stałych czytelników każdego miesiąca.

23 PRATA NA DZIENNIK „Czas“

na 20	rocznie	na 24
na 10	półrocznie	na 12
na 5	kwartalnie	na 6
na 2	miesięcznie	na 2 con. 28

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

na 20	rocznie	na 24
na 10	półrocznie	na 12
na 5	kwartalnie	na 6
na 2	miesięcznie	na 2 con. 28

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OSŁOŻENIA, ODREWY, UWIAZNIENIA, DOWODZENIA wszelkiego rodzaju, tysiące zł. prędko, handlowo, spedycyj, kupna, dniarstwa itp. na opłatę.
Od wiersza drobnego za je umieszczenie po 7 centów, na następne po 8 1/2.
Do każdego inseratu być winno 30 centów na opłatę stałą na każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi i inseratami przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopłacone nie są frankowane.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Ze zbliżającym się Nowym Rokiem zapraszamy do

PRZEDPŁATY

na „CZAS“ i „DODATEK MIESIĘCZNY“ wychodzący przy nim w zeszytach kilkunastuarkusowych.

Przedpłata na sam dziennik „Czas“ w Krakowie: pocztą: rocznie 20 zł. austr. 24 zł. austr. półrocznie 10 „ „ 12 „ „ kwartalnie 5 „ „ 6 „ „

Przedpłata na Dziennik „Czas“ wraz z Dodatkiem miesięcznym: w Krakowie: pocztą: rocznie 30 zł. austr. 34 zł. austr. półrocznie 15 „ „ 17 „ „ kwartalnie 8 „ „ 9 „ „

Uprasza się o wczesne nadsyłanie przedpłaty. **Dodatek miesięczny** z lat upłynionych jest do nabycia w Ekspedycji „Czasu“ po cenie 12 zł. austr. za rok jeden tj. za 12 zeszytów.

Do dzisiejszego Numeru dołączają się listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia Szanownym pp. Abonentom wczesnego przesyłania prenumeraty.

Prenumeratorowie „Czasu“ pragnący otrzymać Kalendarz ścienny franco, zechcą załączyć cenę jego do przedpłaty.

Kalendarz ścienny chromolitografowany wydany ozdobnie, z wyobrażeniem posągów Mieczysława I i Bolesława Chrobrego, sprzedaje się dla Prenumeratorów „Czasu“ po 1 zł. austr.

Kalendarz ścienny drukowany z wykazem zmian słońca i księżyca, taryfą kolei, itd. po 20 centów.

Kraków 12 grudnia.

Położenie ogólne polityki europejskiej daje się w tej chwili w krótkich określić słowach: gotuje się kongres.

O ile wiadomo, otwarcie jego ma nastąpić 5go stycznia r. p. w Paryżu. Propozycja co do czasu i miejsca kongresu miała wyjść jak mówią od Austrii: wszystkie państwa na nią przystały.

Austria i Francja, jak utrzymują, rozesłały listy zapraszające na kongres, rozesłały je zaś do państw, które zasiadały na kongresie r. 1815. Jest to ważna okoliczność, która nadaje z góry pewną cechę nowemu kongresowi i odróżnia go od kongresu paryskiego r. 1856. Donoszą, że Anglia, Prusy, Rosja, Sardynia, Hiszpania, Portugalia, Szwecja, a nawet Neapol przystały już do Paryża odpowiedź z oznajmieniem, iż przystają na zwołanie kongresu i wezmą w nim udział. Pozostaje jeszcze Rzym, którego postanowienia dotąd niewiadome. Szwajcarya podała memoriał do państw kongresowych, w którym wykłada powody dla których żąda udziału w kongresie. Powody te opierają się także na traktatach r. 1815, które warują Związkowi szwajcarskiemu prawo neutralności tak dalece, że mu wolno w razie niebezpieczeństwa dwie prowincje piemonckie wojskiem swoim obsadzić. Tych praw chce strzedz Szwajcarya na kongresie. Zbyt uczynna mówić, że od państw kongresowych zależy uwzględnić lub nie jej żądanie. Również ciekawą jest rzeczą, czy inne niepodległe państwa włoskie, to jest Toskania, Parma i Modena będą miały głos na kongresie. Nie może być mowy o Legacjach, choćby tylko dla tego, że Stolica Apostolska zaproszona jest do wysłania pełnomocnika na kongres, a zresztą niepodległość Legacji nie jest jeszcze uznana. Na kongresie w Akwizgranie państwa Włoch środkowych zasiadały, ale na to tylko, aby żądania swe przedstawić. Jakąż reprezentację

miałaby teraz wspomniane księstwa? czy ze strony panujących, czy też ze strony rządów tymczasowych? Jedna strona odmawiałaby uznania drugiej. Utrzymują wszakże, że obie strony będą miały swych reprezentantów. Tęby się zdaniem naszym nie bardzo zgadzało z godnością kongresu, który ma właśnie spór rozstrzygać, a wszystkich żądań zaspokoić nie może. Byłoby to zresztą uznaniem niejako rządów teraźniejszych. Gdyby zaś Włochy środkowe wcale reprezentowane nie były, pomówiliby kongres o wyrokowanie *de me sine me*. Co tu przemówić, czy tradycje kongresu r. 1815, czy też nastąpi jaka tranzakcja?

Każde państwo ma być reprezentowane przez dwóch pełnomocników, z których pierwszym ma być minister spraw zagranicznych. To znów przypomina kongres z 1856. Anglia wszakże nie może wysłać swego ministra. Lubo od zaprowadzenia telegrafów o sobistość pełnomocników wiele straciła na ważności, jednakowoż nie byłoby obojętną rzeczą, gdyby Anglię był reprezentował lord John Russell, jak niemniej gdyby hr. Cavour został pełnomocnikiem sardyńskim.

Co się tyczy programu kongresu, domyślamy się przedwczesne. To tylko zdaje się pewnem, że listy zapraszające oświadczyły życzenie, aby się państwa zebrały na kongres w celu powzięcia wiadomości o traktatach zawartych w Zurich i ułożenia spraw włoskich. Na tem wypada dzisiaj poprzestać. Również na mało przydałoby się odgadywać, jakie które państwo zajmie stanowisko na przyszłym kongresie. Wiadomo, że żadne w dziennikach naprzód zamieszczone programata nieobowiązują gabinetów podczas kongresu. Jeden tylko programat jest ważny, bo ręką monarchy skreślony, to jest list Napoleona III do króla Emanuela. Mamy też prawo powiedzieć, że jednej Francji stanowisko na przyszłym kongresie jest znane.

Sprawy kongresu są tak ważne, iż można prawie powiedzieć, że w tej chwili wszystkie inne nie wchodzi wcale w układ ogólnego położenia polityki europejskiej.

Korespondencya „Czasu“.

Ze Szlaku 12 grudnia.

(L. R.) Większa liczba korespondencji w „Czasie“ umieszczonych wyraża życzenie połączenia dzieł dawnych z pojedynczymi gromadami w ten sposób, aby gromada pojedyncza stała się gminą, proboszcza itp. a to w tych przypadkach w których o sprawach nie wyłącznie gromadzkich rzecz będzie: t.j. że gminy przesyłają ma być dawny dzieł. Ztąd wypływa: 1) że gromada każda do załatwienia spraw wyłącznie gromadzkich musiałaby mieć wójta i radę gromadzką; 2) że tyle gmin w każdym dawnym państwie być by musiało ile jest gromad; 3) że w każdej gminie państwa dawniej swego, przydywałby dzieł; 4) że sprawy niedające się w gminie tej miejscowej załatwić, musiałby rozstrzygnięciem być w tak zwanej gminie okręgowej.

W tym projekcie rozróżnić wypada co jest zaadą a co formą. Otóż zaadą jest oczywiście utwierdzenie kierownictwa włóścianami w rękę dawnych dzieł, jako bardziej świątecznych, z miejscowymi sprawami obznajmionych i ludowi dobrze żyjących. Formą zaś jest zetknięcie się ich z gromadami w każdej *usi osobno* dla stanowienia gmin miejscowych.

Co do zasady, tej nieumielibyśmy potępić w teorii. Niewidzimy dlaczego dawny dzieł miałby gorzej być dla gromad swoich przewodzą od człowieka obcego. Jeżeli projektu takiego niebylibyśmy podali, to dla tego, że dziełczość i kupno funkcji społecznych zdawało się nam opinii czasu obecnego przeciwnie, a wedle projektu prezesostwo w gminie albo dziełczość albo przez nabycie, utrzymaniem zostanie. Jeżeli zaś opinia powszechna jest za tem, żeby dawny dzieł lub

ich następcy, przewodcami gromad zostali, więc tylko formę krytyce poddać ośmieliłbym się.

Na cóż ma dawny dzieł do każdej *osobno* gromady wstępować, aby ją w gminę zamienić i w niej przydywać? Na cóż proboszcz ma się do każdej *mozolić*? Jakżetemu zapobiedz żeby do obrad nietyczących się wyłącznie gromady i należących przeto do rady gminnej, nie mieszały się sprawy wyłącznie gromadzkie. a zatem przy których dawny dzieł obecnie być niepowinien? Jakież to będzie zawiązywanie i rozwiązywanie rady gminnej, wychodzenie i wracanie wójta gminy, albo jakież to nielegalności! Nielepiejże rzecz uprościć i czynności wójta gmin ułatwić stanowiąc:

1) Aby każda gromada rządziła się w sprawach wyłącznie gromadzkich za pomocą swojego wójta i rady gromadzkiej.

2) Aby gminę stanowiły gromady składające dawniej jedno dominium a radę gminną wójci i radni od tych gromad wysłani, tudzież osoby w obrębie gminy osiadłe a w gromady niewcielone, (o czem prawo krajowe).

3) Aby wójtem gminy był dawny właściciel dominikalny.

Miedzy tym projektem a projektem w korespondencyach wychwalanym żadnej niewidzimy różności w zasadzie a wielkie uproszczenie w formie. Projekt zaś zamieszczony w „Czasie“ n. 266 tem się różni jedynie od powyższego, że prezesostwo w gminie dane jest osobie sądowej przez sąd najwyższy mianowanej.

Z nad źródeł Zbrucza 5 grudnia.

(E. K.) Projekta i uwagi dotyczące organizacji gmin, umieszczone w „Czasie“ w wysokim stopniu i nas gospodarzy domatorów zajmują. Niebędąc w stanie i czasu niemając do podawania nowych myśli, ograniczamy się na czytaniu różnych wniosków i rozpraw, pilnie takowe w kółkach sąsiedzkich rozbiieramy, złą lub dobrą stroną tychże do miejscowych okoliczności stosując podług życzeń i potrzeb oceniamy. Niechże szanowna redakcyja i z naszego grona tj. nie proponujących, ale debatujących raczy tych uwag kilka przyjąć i w piśmie swem umieścić.

Niepodpada wątpliwości, iż mało kóten z dziełców, ciągle na wsi mieszkających, którzy lud nasz wiejski dla wielu dobrych jego przymiotów wysoko cenią, a z pozbawieniem na wady jego poglądają, uważają takowe jedynie jako skutek zaniedbania w rozwijaniu wrodzonych onóty jego nieprzykładnie korespondencyi z nad Wisłoki. Dokładna znajomość ludu, oraz stosunków wiejskich, sposobu administracji powiatów przez c. k. urzęda, podał szanownemu korespondentowi, myśł tak praktyczną, odpowiadającą wszelkim potrzebom teraźniejszej chwili, a tak jasno wyłożoną, iż tylko żałować wypada tak późno jej ogłoszenie, kiedy już mężowie z grona dziełców zaufaniem rządu do zasiadania w radzie nad organizacyą gmin pracującej powołani, z powodu szybkiego biegu obrad z niej korzystać nie będą w stanie.

Gmina w rzeczy istniejącej, rządzi się, wybiera podatków, utrzymuje porządek, a im więcej jest oddalona od urzędu, tem zdrowsza i swobodniejsza się czuje, nacoż nowymi urządzeniami utrudniać umysł biednych naszych wieśniaków, podziałem na ciała wyborcze arystokracji chłopską wzmacniając, przeciw której mężowie zaufania z ogólnem zadowoleniem kraju powstają.

Nie lepiejby zostawić dawny zwyczaj obrad społecznych, w których jak na dawnych wiecach, kaźden członek gminy równie ważnym rozrządza głosem. Taż sama korespondencyja, oświadcza się za rozdziałem gminy dworskiej i wiejskiej, równocześnie zaś umieszczone korespondencye z Podhajej i Sanockiego, objawiają życzenie połączenia gmin obu pod przewodnictwem dziełca. Dla jakiego powodu mamy się narzucać, że zwierzchnictwem i opieką naszą gminom, kiedy z pewnością niewiemy czy gminy sobie tego życzą, a cała publiczność postępowi holdująca uważałaby równie w podobnym kroku chęć powrotu do zwierzchności dominikalnej, pod inną nieco formą. Jeżeli postępowaniem naszym na zaufanie gmin sobie zasłużyliśmy, to one po radę do nas zawsze udawać się będą. Samo istnienie urzędów powiatowych w ich teraźniejszej składzie, czyni połączenie gmin dworskiej i wiejskiej niepodobnem a właściwie i niepotrzebnem. Urzęda powiatowe są władzami dozorczyimi, od nich wychodzą rozkazy, przedstawieni i rekursów nie lubią, najdrobniejszymi szczegółami się zajmują i urządzają nie jedną rzecz podług osobistych widoków i zapatrywań panów naczelników, tak iż jeden powiat posiada instytucye wolą tychże wywołane, ktorými inne się cieszą.

Nie widzę przyczyny aby dziełczość o tak podrzędne stanowisko dobijać się miała. Podług

zdania szanownego korespondenta z Podhajej-wylączony z gminy dziełczo wystawionymby był na wielkie koszta, jako to stawiania bez pomocy gminy arestów, szpitali, utrzymania sierot, znoszenia ciężaru kwaterunku i podwód itd., które teraz jedynie przez łaskę i względność urzędów powiatowych mają być dla nas mniej uciążliwymi.

Podwody są istotnie największym ciężarem jakim dziełczo dotkniętym być mogą, z powodu że na opodatkowany obszar składający się z lasów stawów, pastwisk i pól, nie mogą takiej ilości zaprzęgów trzymać ile gmina, która cały swój obszar obrabia, utrzymywać może. Ciężar ten zawsze w stanowisku odrębnym dziełcza łatwiejszy do zniesienia i często jedynie możliwy, bo gmina dziełcza posiada folwark z roboczym inwentarzem gdy trafić się może często, że dziełczo w połączeniu z gminą zostający w tójże, oprócz lasu lub stawu nic nieposiada, zchądzeby wziął zaprzęgi.

Pozwalam sobie przy tej sposobności zanieść prośbę do towarzystw gospodarczych, o wstawienie się za dziełczami do rządu, aby ciężary podwód i kwaterunków na tychże nie podług podatku, lecz podług ilości zaprzęgów i obszerności umieszczonych rozkładami były. Ciężar ten dla tego nie bardzo uciążliwy, że W. rząd dobrze płaci za podwody i chłopcy chętnie dostarczają, a dwory wyższych urzędników i wojskowych tylko przeżożą. W kwaterunkach sam rząd ulżył dziełczom, gdyż przy kwaterunku, oficer liczonemu bywa za pewną ilość żołnierzy, i którzy oficer w przechodzie chętnie i gościnnie nieprzyjął, ciężar więc w czasie pokoju nie wielki, a w czasie wojny i przechodów licznych oddziałów wojsk, ani połączenie z gminą ani żadne prawa od uciążliwego postoju niewolnią, wszakże *necessitas frangit legem*. Niepojmuję w jaki sposób połączenie gminy wiejskiej z gminą dziełczą, mogło by tego ostatniego uwolnić od powyższych ciężarów. Wprawdzie wójci wiejski przez gromady uwolniony od nich, nie myślę jednak aby sz. korespondent nie miał także korzystać ze stanowiska wójta gminy, gdyż się podejmuje ten urząd bez żadnego wynagrodzenia sprawować, a usunięcie się od uczestnictwa w ponoszeniu z gminą tak znacznych ciężarów, jużby stanowiło dość znaczną zapłatę.

Bynajmniej nas nie trwoży koszt utrzymywania dróg, policyi polowej, kursorów, stawianie stajen i budynków na wojskowe postoje, arestów, szpitali, opatrzenie ubogich, wychowanie sierot itd. Co do utrzymania dróg istnieją przepisy podług których dziełczo dostarcza potrzebny materiał a chłopcy robotę, policyę polową i leśną i tak utrzymujemy; któż z nas jest w stanie obejść się bez polowego, gajowego i to nawet kilku, jeden z nich z łatwością kursorów odnosić będzie, jeśli gminy sąsiednie dworska i wiejska się nieporozumia i wspólnie kursorów i polowych utrzymywać będą. Takie drobne na oko nieznaczące stosunki, mogą dawną nadwężoną przyjaźń na nowo ustalić, łącząc strony wspólnym interesem. Kwaterunki niewątpliwie rząd podług objętości budynków oznaczając urzędowi powiatowemu poleci, wystawienie stajni lub koszar na stały kwaterunek, od ugody z rządem zawsze zależy. Stawianie arestów i szpitali równie nie widzę potrzeby, wyjąwszy gdyby dziełczo, na swoim gruncie znakomitą ludność osiedlił, opatrzenie zaś w kraty komorki, gdyby tego mniej względny powiatowy urząd wymagał, nie na znaczny kosztby narażało. Mała ilość stałej ludności nie będzie narażała dziełcza na utrzymanie sierot *ex officio*; przeciwnie, połączenie z gminą wyciągałoby dziełcza na daleko większe koszta, stawianie arestów lub szpitali, obliczonego na ludność całej gminy, ktoręgo kosztu rozdzielone przez urząd powiatowy podług wysokości opłacanego podatku, często by wyniosły dwie trzecie części kosztów całej budowy a jedynie gmina wiejska by korzyści odnosiła.

Wylączenie się dziełcza z gminy tę nieocenioną korzyść przyniesie, że chłopcy przestaną podejrzawać dziełczów o staranie się odyzyskania napowrót władzy w gminie. Wpływać na dobro gmin także nie można póki urzęda powiatowe istnieją. Zdania urzędów zupełnie odmiennymi od zdania dziełcza być mogą, które oparte na znajomości osób gminę tworzących, ich wad, przymiotów nawiąknęły często by były przeciwnymi od sposobu zapatrywania się urzędu, jedynie z wyższego stanowiska administracyjnego w stosunku do całej monarchii sprawami urzędowymi zajmujących się. Obior i potwierdzenie wójtów i przysiężnych zostawione władzom prywatnym, pod pozorem jako by znali swoich podwładnych wieśniaków. Tych znać może jedynie pleban i dziełczo codziennie stosunki z niemi mając, a nie urząd ktoręgo członki, często w powiatach odmiennymi z najlepszą

chęcią poznać ich nie są w stanie i nawet czasu im na to nie staje.

Aby zaś i uczuciom sz. korespondenta odpowiedzieć i w niczem nieubliżyć średniowiecznej zasadzie *noblesse oblige*, nadmieniam, iż zawsze zostaje wolność dziedzicowi, pomocnym być gminie przy utrzymaniu szkół i nauczycieli, przy stawianiu lub ozdabianiu kościołów i cerkwi, nie trzymając się ściśle opłaty wypadającej na patrona. Gromady z wdzięcznością uznawać będą co dziedzic dla ich ulgi zrobi, uważając one kościół lub cerkiew za własność rodzinną, i każdą nową ozdobą radzi się przed sąsiadami chlubić. Ale niestety wielu z nas by sobie życzyło tego jednego nam pozostawionego że tak rzekę dostojęstwa w kraju się pozbyć, nierozumiejąc jaki dobroczynny wpływ wywierają i jaką pomoc gminom przynoszą mogą, jako opiekunowie świątyni, szkółek, szpitali dla ubogich. Niech tylko dziedzice w potrzebach nagłych chłopów pomagają, niech im zawsze dobrą radą pomocnymi będą, niech po zniesieniu serwitutów nie nadto wysokie ceny na opłaty i budowlany materiał nakładają, to zawsze gminy ich błogosławić, i w każdym razie dobrowoli pod ich opiekę udawać się będą. Najusiłniej zaś proszę aby dziedzice uprosili jeden przywilej, a to ażeby byli urodzonymi opiekunami sierot, których opieka sądownie im oddana obowiązywałaby ich do czuwania nad majątkiem tychże, oraz bronięcia ich w procesach przeciw częstokroć chciwym krewnym. Byłby to nowy ciężar, nowy patronat z ofiarami połączony, ale hojnie błogosławiłbym bożem i miłością ludzką wynagrodzony.

W połączeniu z gminą, zostanie dziedzic obrany wójt lub nie. W tym ostatnim razie położenie jego wcale nie będzie do pozazdrośczenia, bo najlepszy wójt, najprzychylniejszy dworowi może mu mieliby nie jedną przykrość wyrządzić, obrany zaś wójt, niemógłby z godnością tego urzędu sprawować, musiałby się stosować do innych wójtów, i choćby i najgrzeszniej był przez urzędników powiatowych traktowany, nie mógłby z obojętnością widzieć obchodzenia się z jego kolegami, którym często oprócz słów nieprzyjemnych dotkliwsze nagany się dostają, którzy często z powodu sprężystości urzędu arestem karani bywają, zrozumieć łatwo, iż nie prawo lecz osobista przyjaźń go od podobnego obchodzenia się obrania.

Połączenie mogłoby tylko mieć miejsce gdyby urzęda powiatowe zastąpione były przez rady powiatowe z wyborów pochodzące i pod bezpośrednim zarządkiem urzędów obwodowych stojące. Niezapominając, że administracja wspólna gminy znów wchodziłaby na dziedziców kosztą dawne utrzymywania dominiów, od których to kosztów rząd nas na zawsze uwolnił, zatrzymując nam trzecią część indemnizacji jak to sz. korespondent z nad Wielki tak trafnie nadmienił. Okupiłmy się od należenia do kosztów administracji krajowej wysoką opłatą, gdyż nikogo nie kosztowało utrzymanie dominiów, ile wynosi procent od zatrzymanej trzeciej części indemnizacji; rządowi najlepiej wiadomo ile to nas kosztowało, gdyż od r. 1848 do zaprowadzenia urzędów powiatowych, sam to koszt nam opłacał. Byłoby że sprawiedliwie aby dziedzic znowu kosztą ponosił od których go rząd uwolnił, tak wielką ofiarę od niego wymogłszy.

Inne trzy projekta zalecają gminy zbiorowe; podług jednego mają się takowe grupować około parafii, podług drugiego około miasteczek a podług trzeciego mają podobną gminę stanowić wieś dawniej do jednej dominiu należące. Zdaje się że przy pozostawieniu przez rząd urzędów powiatowych *in suo esse*, gminy zbiorowe niepotrzebne, pomnażałyby tylko zatrudnienie ludu wiejskiego odrzucałyby go od zatrudnień, nieprzynosząc żadnej korzyści, gdyż wszystkie uchwały zależeć będą od potwierdzenia władz powiatowych. Przy zastąpieniu tychże przez władze powiatowe obieralne z członków gmin jak to ma miejsce w innych krajach koronnych, gminy powiatowe zbiorowemu gminami będą. W razie zaś konieczności gmin zbiorowych, najpraktyczniejsze by było połączenie w jedną gminę gmin stanowiących własność tabularną dziedzica, gdyż długoletni zwyczaj wyrodił w gminach od dawna do jednego klucza należących, gatanek sąsiedniej przyjaźni, ledwo że nie braterstwa, przez odprzedanie jednej lub drugiej wsi przez długi czas niezastarte. Pochodzi to naturalnie z odbywania dawniej pańszczyzny a teraz zarobkowania na tych samych gruntach i łąkach, używania tych samych lasów i pastwisk, chodzenia po radę i zapomogę do tego samego dworu, na przednówku z worem na plecach do tego samego spichrza. Do tego samego dworu nosiła stroskana matka chore dziecko szukając leków w dworskiej apteczce, pod ten sam ganek znosiły dziewczki wieniec kłosista złotą pszenicy na zieleń, weselne pary znosiły korowaje. I dotychczas w większej części dworów szanują was święte obyczaje ojców, łączące nas z ludem. Im więcej nowych urzędów gminy od dziedziców odłączających, tym chętniej garnie się wiesz do dworu, a byle ja ten nieodpychał trwał dawna przychylność a gdzie zerwana była, powraca.

P. S. Według ostatniego sprawozdania o czynnościach między zaufania we Lwowie żalować wypad, iż potwierdzenie wójtów poruczone zostało urzędowi powiatowemu a nie obwodowemu, potwierdzeniem przez władzę obwodową byłby wójt zyskał na powadze i niezalewności. Lud wiejski jak dawniej uważał obwodowe urzędy jako obradów

przeciw dominium, taką samą nadzieję w nich pokłada przeciw powiatom. Rygor zaprowadzony przez urzędy powiatowe względem wójtów robi z nich narzędzia ich woli, tak że gromady ich nazywają bezirkowemi wójtami i mało zaufania w nich mają, co dopiero kiedy zupełnie od powiatowego urzędu łaski zależeć będą.

Poznań 7 grudnia.

Kwestya żydowska słusznie tak żywo zajmująca opinię publiczną u was, nie została tutaj bez echa. *Dziennik Poznański* rozbraja ją w obszernym artykule co do zasady. Ale zupełnie co innego, zastosowanie jej w miejscu i wedle wymagań chwilowych, są to szkopy, o które najdroższa zasada często rozbić się i szkodliwe zamiast pożądanego wydać może owoce. Wreszcie kwestya ta z natury swej jest nietylko polityczną, ale zarazem i religijną, a w tym drugim charakterze niepożądanym żądaniem rozprawom.

Kwestya konwiktów przy gimnazjach naszych, która w dziennikarstwie naszym niezwykłą wywołała opozycję, dzięki ojcowskiej pieszczotliwości arcybiskupa naszego, tyle się podobno posunęła, że polecono ułożyć projekt organizacji podobnego konwiktu. Bez wielkich trudności, żadne większe utrudnienie dzieło powstać nie może. Będzie ich i tutaj niemało, szczególnież śmiesz całkiem straciłi tradycję podobnych instytucji, ale przy dobrej woli nie wątpimy, że się rzecz udać może, jeśli jeszcze zasięgnijemy doświadczenia obcych, n. p. z Francji, gdzie istnieją tak różnorodne zakłady edukacyjne; a jednak większa ich część w formie konwiktów jest urządzona.

Wiadomości z Rosji przez *Czas* udzielane wielce tu zajmują; niektóre z nich potwierdziła nawet *Gazeta Kryłowska*. Wyrażnie gotuje się na północny olbrzymie przeobrażenie, czy jednak odbędzie się li na drodze legalnej, to pytanie, na które zamiast odpowiedzi, najniebezpieczniejszą zadeczą wolno, wiedząc jakie tam żywioły w grę wchodzi, a złączywszy to myślą z wypadkami zachodu, gdzie nowy kongres tyle pytań ma załatwić, trudno wróżyć pasma spokojnych dni na przyszłość.

Jeśli na dalekim świecie nie dopatrzyć spokojnej oazy, na którejby strudzone oko spocząć mogło, niemniej smutny przedstawia obraz bliższe nas wewnętrzne stosunki krajowe. W sferze moralnej żądaj ulgi materialnej, co raz nowe klęski, a upadek kredytu ziemskiego tak znaczny, że skutkiem tego spadek ceny ziemi, coraz większy, co raz mocniej uderzający obok licznych przymusowych sprzedaży dóbr ziemskich, od czego już od lat wielu zupełnie byłymy odwykli. Niewątpliwie w całej monarchii prawo wekslowe, rozciągnięte na ogół mieszkańców, zabija zupełnie kredyt ziemski, kapitał przekłada lokację w papierach i wekslach wyższe przynosząc procenta i obrót szybszy aniżeli hipotekę która zdejże się niemal złudną, gdy nikt nie wie ile ktoś chcący zaciągnąć na hipotekę, może mieć długów osobiste wekslowych, co jeśli nie pewność kapitału, to przynajmniej pewność regularnego opłacania procentów zachwiał może. W innych prowincjach monarchii zupełnie tak samo, jeśli nie gorzej jak w Księstwie: kredyt ziemski upadł, ale tam rząd przychodzi w pomoc własności ziemskiej, przyzwoleniem na coraz szersze rozwijanie się instytucji kredytowych ziemskich, kiedy u nas na tem polu wszelkie wnioski i prośby mieszkańców odmowną tylko wywołały odpowiedź, instytucja zaś kredytowa nowo założony tak mało zaufania budzi, że czerpanie z niego zasilku, lichwie się różna, papiery bowiem przezeń wydane 15 do 16% traci.

Śmierć księżnej Sapieżyny w Paryżu, i tu znalazła należyty bolesny rozgłos. Odbiło się także na bożęństwo żałobne za jej duszę, na którym oprócz członków jej rodziny, liczniej jak zwykle w Poznaniu reprezentowanej, znajdował się liczny zastęp publiczności chcący w ten sposób okazać część jej cnotom i zasługom.

Paryż 8 grudnia.

Sprawa rejeneyi komandora Buoncompagni skończyła się tak jak mogła sobie życzyć Francya. W skutek opozycji Toskanii, komandor nie będzie miał tytułu rejeanta, lecz gubernatora jenerałnego; będzie naczelnym wodzem wojsk księstw, będzie zawiadowcą ich finansów, jak księstwa do nich przyjdą, i ich organem dyplomatycznym, jeżeli ten organ zostanie przez dwory uznany, ale administracja księstw pozostanie osobną. Pod władzą komandora księstwa będą mogły uszczęśliwić się od zamętu, któryby im wiele zaszkodził i doczekać decyzji kongresu. Francya posłała do księstw trzeciego ajenta dyplomatycznego pana de Tovel.

Prawie wszystkie dwory przychyliły się już do kongresu. Każdy dwór, nie wyłączając dworów włoskich, będzie mógł mieć dwóch pełnomocników. Nie wiadomo jednak czy wszystkie dwory będą z tego korzystały. Postanowienie Anglii nie przystania na kongres lorda Palmerstona obudziło tu niejaką obawę. Austrya, Rosya a może i Prusy wnoszą niektórzy z *Morning Post*, mogą postąpić podobnie i nie przysłać na kongres pierwszych ministrów. Kongres bez pierwszych ministrów straci na wadze i uroku i może się przeciągnąć przy czyny, że odnoszenie się pełnomocników do ministrów musiałoby być częste. Powyższa obawa jest płonna. Anglia odmawia przysłania lorda Palmerstona lub innego ministra, nie w samej chęci zgwałcenia kongresu i osłabienia pracy Francji, lecz także w chęci uniknięcia szachu na kongresie. Inne mocarstwa nie pójdą i nie mają powodu pójść

za Anglią. Być może, że kardynał Antonelli, który ma tępy słuch nie zasiądzie na kongresie, ale zasiądzie inny pełnomocnik papieżki, może arcybiskup Chigi. Mylnem jest, aby Ojciec święty domagał się rekojmy. Ojciec święty ufa w Cesarza i wie, że w nim znajduje głównego obrońcę. Co do hr. Cavoura Francya nie życzyłaby sobie, aby był pełnomocnikiem, bo jego obecność mogłaby sprzeczne interesa dworów jeszcze bardziej rozdrażnić. Kongres ma się zebrać dnia 5 grudnia.

Anglia miała zgodzić się na kongres pod dwoma warunkami: że Francya nie będzie żądała zmiany traktatu z r. 1856, czego pragnęła Rosya i że nie wniesie na kongres sprawy kanału sueskiego.

Pewne już są główne doktryny, z którymi wystąpią na kongresie wielkie mocarstwa. Anglia i Piemont wystąpią za wolą narodową księstw i nieinterwencyją. Przeciwną doktrynę wystąpią Francya, Austrya, Rosya i Prusy, lecz z ważnych powodów. Francya dla nienaruszenia papieżstwa i pogodzenia potrzeb katolicyzmu z potrzebami narodowości; Austrya dla nienaruszenia papieżstwa i nie przepuszczenia zasady woli narodowej, a Rosya i Prusy dla nie przepuszczenia zasady woli narodowej i jeżeli ta będzie podobna, dla wyniesienia na tron księcia Leuchtenberskiego, nie drogą wyboru, lecz decyzyi kongresu. Mimo słów i wahań *Norda i Invalida*, polityka Rosji jest jasną. Polityka ta wymaga zmiany traktatów z r. 1815 we Włoszech, ale polityka ta może dać broń Francji i Anglii i wywołać zmiany rzeczonych traktatów gdzie-indziej. Być może, że Rosya rzecze się swego drugiego zamiaru dla utrzymania traktatów i że zezwoli na całą lub częściową restauracyę książąt i wrócenie Romanii papieżstwu, czego chce Francya. Jak widzimy polityka francuska ma dogodne pole na kongresie. Hiszpania będzie z Francją. Za nią ma być także Portugalia. Szwecya różna religia, oparta na zasadzie wyboru, i jak lubią mówić Szwedzi, mniej interesowana w traktach z r. 1815 ma być jeszcze niepewną.

W zawiłej sprawie włoskiej, mało kto tutaj ocenia cały cel Cesarza i rozumie stanowisko Francji na kongresie. Używając niepodległości, żyjąc życiem świeckiem i gallikańskiem, większość Francuzów chętnie przecięłaby węzeł gordyjski i wystawiła na szwank papieżstwo. Ale cóżby się stało z narodami odległymi żyjącymi równie religijnie katolicką? Dla tych narodów religia była i jest rzeczą tak ważną, że narody te były i są ultramontańskimi. Tak się działo za Jana Kazimierza i tak się dzieje i dzisiaj. Zawiła sprawa włoska wprowadziła Francję w dziwne położenie. Nie rozumiejąc jej i pamiętając na pokój w Villafrańca, masy są niemal przeciw rządowi. Choć przekonane, że jeżeli zwycięży polityka Cesarza, Papieżowi nie spadnie ani jeden włos z głowy, choć świadoma wpływu na Cesarza Cesarzowej, wielkiej religiantki i przyjmującej u siebie księży, część duchowieństwa, szczególnież duchowieństwa legitymistowskiego jest także przeciw rządowi. Może przesadzam rzeczy, ale zdaje mi się, że jest to sytuacja godna uwagi, publiczność bowiem decyduje często o monarchach nie według rzeczywistości, lecz według pozorów. Z tej sytuacji korzystają partie, mianowicie party orleanistowska, zapominająca jakie stanowisko zajął Cesarz względem Rosji i Anglii i jak Francya silna, wielka i spokojna, jest potrzebną dla odległych narodów. Orleaniści zaczynają się znosić i pracować. Hr. d'Haussonville związany z *Courrier du Dimanche*, kupił dziennik *Courrier de Paris*.

Przyłączenie wydziału bezpieczeństwa ministerstwa spraw wewnętrznych do prefektury policyi, można uważać za ostrażność. Sądzą, że nie ograniczy się na tem i że pan Boitelle zostanie zastąpiony przez pana Pietri byłego prefekta policyi lub pana Cheveaux prefekta w Nantes. Mam nową nadzieję, że mimo niechybnych przeszkód i przeszkód może wielkich, kongres wyprostuje sytuację i przywróci cesarstwu dawny urok pożądaną. Giełda nie widzi rzeczy tak opacznie jak partye i podnosi się. Dziś podniosła się o 60 centymów. Spekulacya była wielka.

Monitor zawiadamia o zmianach dyplomatycznych: margrabia Montier jedzie do Wiednia, hr. de la Tour d'Auvergne do Berlina, książę Talleyrand do Turynu, hr. de Sartiges do Hagi, pan Mercier do Washingtonu, hrabia Damremont do Sztokholmu, pan Baudouin do Kopenhagi, hr. de Comminge Guitard do Lizbony, pan Bourée do Ater, hr. de Banneville do Monachium, p. Reiset do Darmstadt, pan Sampayo do Kassel, haron de Malaret do Hanoweru. Baron Meneval opuszcza dyplomacyę i udaje się do Rzymu, gdzie ma wejść do stanu duchownego. Stracił on niedawno żonę, po której w nieutulonym jest żalu.

Nie cała wyprawa chińska opuściła Tulon. Część jej stoi jeszcze w przystani tego portu. Czynność umyślowa Francuzów jest godna pochwały: Tylko co otworzyła się wojna chińska, a już mamy kilka prac politycznych o Chinach.

Sąd nie znalazł obrazu majestatu w broszurze Emila de Girardin „Napoleon III i Europa.“ Korzystając z tego, Emil de Girardin ma ogłosić drukiem list, który napisał do ministra Delangle, a w którym dowodzi, że przyaresztowanie broszury przed jej ogłoszeniem jest nie ważne. Dziennik *Ami de la Religion* był mniej szczęśliwym. Za ogłoszenie sfałszowanego listu króla piemonckiego, zarant tego dziennika książe Sisson, został skazany na trzy miesiące aresztu i 1000 fr. kary, a drukarz p. Desaye, na miesiąc aresztu i 500 fr. kary. Hr. d'Haussonville, zięć księcia Broglie, czyn-

ny orleanista, prowadzi agtacyę według założonego planu. Występując w obronie *Courrier du dimanche*, który dostał był ostrzeżenie za jego artykuł, hr. d'Haussonville otrzymał konsultacyę prawną od adwokatów Dufaur i Odillona Barrota i na tę konsultacyę zbiera podpisy innych adwokatów.

Cesarstwo byli wczoraj w operze na Herkulanum. Dziś Cesarz pokazał się w mieście w amerykańce, którą sam powoził. Cesarz dużo przyjmuje. Przyjmuje także Cesarzowa i księżna Klotylda. Książę Napoleon nie opuszcza Paryża. Dziennik który się szczyty jego protekcyę, *Opinion Nationale*, zdaje się robić postępy. Zapewniają, że ma już 10,000 abonentów. Fortunę jego robią felietony pana About. Najlepiej z rannych dzienników francuskich stoi *Siecle*, a z wieczornych *Patrie*. *Presse* traci na kredycie. Szwajcarski dziennik *L'Esperance* przychodzi dość licznie do Paryża.

Margrabia de Galiffat oficer Gidów, o którym wiele mówiono z powodu jego miłostek, miał wczoraj pojedynek na szpady z margrabim de Lauriston. Margrabia de Galiffat uderzony, że margrabia de Lauriston łomotał w operze jego młodą żonę, pannę Lafite z domu, wyzwał go na pojedynek. Obie strony zostały lekko ranione.

Cobden, który jest jeszcze w Paryżu, ma być na obiedzie towarzystwa ekonomistów i mieć mowę za wolnością handlową. Za tą wolnością pan de Mesnil-Morigny, członek towarzystwa ekonomistów, ogłosił grubsze dzieło pod tytułem: „Les libes Echangistes et les protectionnistes conciliés ou solution analytique des questions économiques restées jusqu'ici à l'état de problèmes.“

Umarł p. Poincet, sławny matematyk, którego Cesarz mianował był senatorem.

Baron Hausman wniósł polityczny a pokojowy toast na zaonegdajszym obiedzie, który dał dla radców muniypalnych. Toast ten mniej zajął Paryż aniżeli sam obiad. Obiady w Hotel de Ville, odbywające się w sali tronowej, są sławne. Nikt, nawet Cesarz, niema tak wspaniałej sali jadalnej. Na obiedzie, o którym mówię, było 90 mężczyzn a tylko jedna kobieta, baronowa Hausman, gospodyni.

Paryż 8 grudnia.

L*** Dzisiejszy *Monitor* oznajmia przemianę, jakie zajądą w dyplomacyi francuskiej. Takie zupełnie ciała dyplomatyczne przeobrażenie, nie jest li znakiem, że polityka francuska jednocześnie z odtwartym kongresem innymi pójdzie losy, i że przymierze angielskie uważane odtąd będzie za główną jej podstawę. Jeśli były jakie powątpiewania, jeśli szukano gdzie indziej porozumień się na przypadek zerwania z Anglią, wszystko może być zapomniane, i nowi reprezentanci z nowymi przed dworami staną instrukcyami.

Dziś już tajemnicą nie jest, że pobyt W. Ke. Maryi w Paryżu miał na celu otrzymanie rewizyi traktatu 1856 r. Tej obietnicy nie dano i Francya na kongresie bez żadnych zobowiązań, ukaze się w zupełnej niepodległości. Jeśli uczyniła pewne koncesye Anglii, w zamian za nie otrzymała podobne od Anglii.

Dotąd podają za pewne że Lord Palmerston osobicie nie będzie towarzyszył obradom kongresowym; że Lord Cowley i Woodhouse albo P. Houdson z Turynu reprezentować mają Anglię; ale być jeszcze może że i w tem zmiana nastąpi. Usunięcie się Lorda Palmerstona skłoniłoby inne dwory do wysłania podrzędnych reprezentantów, a kongres mający wyrokować o interesach Europejskich wtedy tylko byłby poważnym ciałem gdyby w skład jego weszli ministrowie zagranicznych interesów każdego państwa jako wyobrażający politykę mocarstw.

Księstwa środkowych Włoch nie będą miały swych reprezentantów; wszakże będą mogli przysłać delegowanych którzy w potrzebie powołani zostaną do udzielenia kongresowi żądanych objaśnień.

Czego Francya żąda od Europy? Jakże są warunki stałego pokoju?.. Objasnił nam głos profekta Sekwany miany podczas uroczystości 5 grudnia nowo wybranym członkiem rady muniypalnej, a słusznie uważany za wyraz polityki cesarskiej: „Francya jest zadowolnioną skoro sprawa cywilizacji i sprawiedliwości znajduje bezpieczeństwo pod tarczą jej potężnej i wspaniałomyślniej opieki. Zadowolnienie Francji jest rekojmiją pokoju dla świata.“ Tego wymiaru sprawiedliwości a nie żadnych zaborów korzyści, jakiegokolwiek rodzaju i natury domagać się będzie Francya na blisko zebrać się mającym kongresie.

Żądanie zmiany w ks. luxemburskiego na Limburg bliżej Hollandyi położony zdaje się że przyszedzie do skutku; Hollandya i Belgia przyzwala na tę zmianę a rzesza niemiecka otrzyma równowagę kosztów Hollandyi przerobione będzie na fortece.

Kilka dni temu Markis Gallifet niedawno ożeniony z przesiadłą panną Lafite, obraził słowy p. Lauriston i sam już nie tylko słowy obrażony został. Rzecz się odbyła na korytarzu opery i żona będąca w loży do ostatniej chwili niewiedziła o zasłanym wypadku. W skutek wyzwania, pojedynek miał wczoraj na szpady w lesie około Ruel i obaj ranni rozłączając się oświadczyli iż to było tylko pierwsze spotkanie.

P. Emil Girardin uwolniony od odpowiedzialności za broszurę *Napoleon III et l'Europe*, ma wystąpić z inną tytującą się kongresu. Nie kupuje on dziennika *Courrier de Paris* jak to mylnie głoszono. Nabył go p. Leymarie dla orleanistów i do

jego redakcyi wchodzi hr. d'Haussonville i inni pisarze *Courier du Dimanche*, nie opuszczając tego ostatniego bynajmniej.

Dziś kościół obchodzi święto Niepokalanego Poczęcia matki Boskiej i po raz pierwszy w świątyni Magdaleny odśpiewane będą hymny na cześć Pany Maryi, napisane przez Piotra Kornela, a do których muzykę dorobił Meyerbeer. Stało się to dziwnym zdarzeniem. Meyerbeer przechodząc brzegiem Sekwany i rozpatrując rozłożone na przedzie książki na jego ocmobrowaniach, trafił na *Office de la Sainte Vierge par Pierre Corneille. Paris, Robert Ballard 1670*. Data wydania, imię pisarza, zwróciły jego uwagę, kupił książkę i przeczytał, a następnie udał się do Meyerbeera, który przyjął go z wielką radością. Meyerbeer przyjął go z wielką radością, zwrócił jego uwagę, kupił książkę i przeczytał, a następnie udał się do Meyerbeera, który przyjął go z wielką radością.

W przyszłym poniedziałku *Monitor* ogłosi raport ministra Magne o kwitującym stanie finansów we Francji. Budżet jej na rok 1860 w *Bulletin des Lois* (Ner 745) wydrukowany, podaje spodziewanych wydatków na fr. 1,824,957,778.

Przed kilką dniami p. Kapłanski dał nam parafrazę *Psalmu Dobrej woli* autora Irydionu zaczynającego się od słów: „Wszystko nam dałeś o dach mogłeś Panie.“ I treść wiersza i tok jego, podobny się powszechnie. Mamy dzisiaj jednego poeę wiecój.

Wyrokem trybunału policyi poprawczyj ks. Simon wydawca *L'ami de la Religion* skazany został na trzy miesiące więzienia i 1000 fr. kary, a drukarz Descey na miesiąc jeden i 500 fr.

Rzym 3 grudnia.

Artykuł *Czasu* zawierający okólnik biskupa Borowskiego, boleśnie sprawił tutaj wrażenie, bo nie jeszcze o tym okólniku w Rzymie nie wiadomo. Ojciec święty, który równie artykuł jak okólnik osobicie w przekładzie włoskim czytał, zasmucił się głęboko. W chwili kiedy Naczelnik Kościoła tak smieszko i tak stanowczo występuje w obronę praw i godności tegoż Kościoła, kiedy bez względu na stronictwa i opinie tak otwartych wrogów jak niedyskretnych przyjaciół postępuje gościnieć powinności najwyższego urzędu wytkniętym, urzędu, pod którym osobistość znika i względy wszelkie cichną, tak wielkim jest jego ogrom, w chwili takiej, powiadam, jakże przykre wrażenie zrobić musiała w stolicy wiary żyłomińska transakcja, bowiem tak ją tutaj po imieniu narywiają, transakcja, za którą idą inne równie strasliwe, jak słyszemy, duchowieństwa polskiego kroki. Zdaniem najbieglejszych teologów i doktorów kanonicznego prawa, biskup żaden i nigdy nie powinien był usłuchać i — powiedzmy otwarcie, bo w takim przedmiocie omówienia nie poplącąc — powinien każdy nie cofając się przed otwartem przesładowaniem, jakie na Kościół spaść mogło, raczej mężenstwem przypieczętować posłuszeństwo swoje wierze katolickiej i nieetykalność Sakramentów. Mówiąc te słowa, powtarzamy bez uniesienia nie nasze własne zdanie, lecz opinie ogólną rzymskiego duchowieństwa. Papiież wie dobrze jskimi nadwyczajami trudnościami otoczonem jest położenie Kościoła naszego; znosi cierpliwie, iż wtedy, kiedy świata całego biskupi spieszą doń z wyznaniem posłuszeństwa i słowami pociechy, żaden głos polski od Odry do Dniepru nie odzywa się „w tej dźwięków wszechgłoszcie“ jak powiada nasz wieszcz. Nie pragnie wcale, wiedząc iż nie mogą, ażeby mu biskupi pod rządem rosyjskim zostający przysyłali co trzy lata sprawozdania, jak to czynią wszyscy z całego świata biskupi. Ale gdzie jest postępowanie niezgodne z kościelnym prawem, tam serce Namiestnika Bożego okropnie cierpi, a głos jego apostołski, co też zapewne nastąpi, słysząc się daje z energiczną protestacją lub uroczystem potępieniem.

Stanowisko, jakim *Czas* w dzienniku i w *Dodatku* zajął — jedyne podobno — między polskimi dziennikami w kwestyi tyżającej się praw stolicy apostołskiej, zyskuje mu tutaj najwyższe uznanie i współczucie. Wiemy niestety, iż niektóre dzienniki polskie pod rządem rosyjskim upiwszy się Letejką wodą stają się apostołami podziału. Oprzed się zapewne nie umięją pewnemu zgubnemu opinii prawdy, a nie znajdując w naczelnikach duchownych wzorów szlachetnego oporu i statecznego trwania przy staropolskiej wierze i tradycjach.

Lwów 10 grudnia. Dyrekcyja galicyjskiej kasy oszczędności zawiadamia, że z powodu rocznego zamknięcia rachunków, kasa ta zaprzestanie od d. 23 grudnia godziny 12 w południe przyjmować i zwracać wkładki. Z dniem 2 stycznia 1860 r. czynności teje kasy na nowo się rozpoczną.

Zamianowani zostali notaryuszami w obrębie stanisławowskiego sądu obwodowego: Maksymilian Thürmann, z siedzibą w Kołomyi i Sylwester Jaciewicz, z siedzibą w Śniatynie. Adwokat Dr. Oswald Höningmann przeniesiony został na własną prośbę z Stanisławowa do Lwowa. Dr. Rościław Piątkiewicz notaryusz do Złoczowa przeznaczony, przeniesiony został na własną prośbę do Tarnopola.

C. k. Prezydium Sądu wyższego w Krakowie, powierzyło posadę oficyała przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu, Paulinowi Stoeger akcesjście sądu wyższego w Krakowie.

Wiedeń 11 grudnia. Objaśniający artykuł wieczornej gazety *wiedeńskiej* z soboty względem dodatkowych przepisów do prawa drukowego, niezadowolnili dzienników wiedeńskich, naprzód, że nie był urzędowym tych przepisów objaśnieniem, zastrzega sobie bowiem w wyrazach „zdaniem na-

szem“ cechę nieurzędową; powtóre, iż służył tylko na usprawiedliwienie obostrzeń drukowych w §. 4 wyrażonych a nie na sprowadzenie ich do pewnych stałych określeń, nie pozwalających sędziemu być dowolnym tłumaczem prawa. Dla tego dzienniki nie tracą nadziei, że §. 4 rzeczonych przepisów znajdzie jeszcze autentyczne rozwinięcie. Rzeczywiście, układ tego paragrafu niema tej formy jasnej, treściwej i określonej, która odrazu wskazuje co wolno a co nie wolno. Wprawdzie gazeta *wiedeńska* w sobotnim artykule swoim przedstawia, że przedewszystkiem musi być udowodniony „zły zamiar“ aby ścigać na siebie winę paragrafem tym oznaczoną, wszakże sędzia będzie się trzymał brzmienia przepisu prawa a nie objaśnień jego ogłoszonych choćby w gazecie urzędowej lecz bez cechy urzędowej i bez formy jaką mają normalia i komentarze urzędowe. Rząd zapewne niema zamiaru zastosowywać paragrafu o którym mowa w całej jego donośności i rozległości, jak skoro nie tamuje rozbiuro onego i uwag wytrawnych i obszernych nad tym paragrafem czynionych od chwili wydania prawa z d. 27 listopada; wszelako nie same tylko dzienniki krajowe odniosły takie wrażenie z ogłoszenia tego prawa ale nawet i te z pism zagranicznych, które w każdym razie przychylnie się okazują Austrii.

Dziennik szegedyński *Hirado* zamieszcza w N. z dnia 8 b. m. ostrzeżenie piśmienne następującej osnowy: „Gdy czasopismo *Szegedi Hirado* zawierało w sobie częste a coraz silniejsze nienawistną agitację tchnącą artykuły, które są zdolne wywołać nieprzyjacielskie starcia się narodowości z sobą, przeto J. C. W. jlny gubernator Węgier rozporządzeniem swoim z d. 29 z. m. raczył nakazać, aby pomienionemu pismu *Szegedi Hirado*, którego powyżej wykazane postępowanie nie może być długiej cierpieniem w interesie porządku publicznego, udzielnie w myśl § 22 prawa drukowego pierwsze piśmienne ostrzeżenie. Peszt d. 1go grudnia 1859. C. k. Radca nadworny i dyrektor policyi. Protmann.“

Francya.

Monitor zamieszcza dekret cesarski z d. 7 grudnia, zaprowadzający następne zmiany w ciele dyplomatycznym: książę de la Tour d'Auvergne, minister francuski w Turynie, przeniesiony zostaje w tej samej randze do Berlina na miejsce margrabiego de Moustier zamianowanego ambasaderem w Wiedniu; baron Talleyrand otrzymuje nominację na ministra pełnomocnego przy N. Królu sardyńskim; hr. de Sartiges minister pełnomocny przy Stanach Zjednoczonych w Ameryce, zamianowany jest w tej samej randze przy królu niderlandzkim na miejsce bar. André pozostawionego w rozporządzałości; p. Mercier, minister pełnomocny przy N. Królu szwedzkim i norweskim zamianowany zostaje w tej samej randze przy Stanach Zjednoczonych w Ameryce; hr. Damremont minister pełnomocny przy N. Królu hanowerskim i J. W. Księciu brunswickim przeniesiony zostaje w tej samej randze do Sztokholmu; p. Baudin minister pełnomocny przy J. K. W. Elektorze heskim, zamianowany zostaje przy N. Królu duńskim w miejsce p. Dotezac pozostawionego w rozporządzałości; hr. Comminge Guitaud minister pełnomocny przy J. K. W. W. Księciu heskim i J. W. Księciu nasauskim, zostaje ministrem pełnomocnym przy N. Królu portugalskim w miejsce margrabiego de Lisle de Sery pozostawionego w rozporządzałości; hr. Reiset otrzymuje zamianowanie na ministra pełnomocnego przy J. K. W. W. Księciu heskim i J. W. Księciu nasauskim; p. Bourée zamianowany jest ministrem pełnomocnym przy N. Królu greckim w miejsce zmarłego wicehrabiego de Serre; margrabia de Banneville sekretarz pierwszej klasy i drugi pełnomocnik na konferencyach zürichskich, zamianowany jest ministrem pełnomocnym przy N. Królu bawarskim w miejsce barona Méneval pozostawionego w rozporządzałości; baron Malaret sekretarz 1ej klasy zamianowany jest ministrem pełnomocnym przy N. Królu hanowerskim i J. W. Księciu brunswickim; p. Sampayo sekretarz 1ej klasy ministrem pełnomocnym przy J. K. W. Elektorze heskim.

Poć tego zamianowani sekretarzami 1ej klasy: hr. Mosbourg, Rothan i margrabia Cadore sekretarz 2ej klasy. Sekretarzami 2ej klasy: p. Saillard platny *attaché* w wydziale i wicehrabia de Contades sekretarz 3ej klasy. Sekretarzami 3ej klasy: marg. de Moges platny *attaché* i hr. Latour-Maubourg *attaché* w wydziale.

Włochy.

La Patrie otrzymała z Neapolu następujące szczegóły o morderczym zamachu na osobę dyrektora policyi w Palermo:

„W zeszłą niedzielę udał się p. Maniscalco, według zwyczaju, powozem o godzinie 11 1/2 z żoną i dwójkiem dzieci na mszę do katedry. Kiedy wysiadłszy z powozu przy wnijsiu do katedry od strony monasteru San Angelo, p. Maniscalco zbliżył się do drzwi kościoła prowadząc syna za rękę a za nim szła żona z córką, człowiek jakiś z gminu który w miejscu tém od pół godziny czekał, rzucił się nań z bronią w rękę, utkwil mu sztylet aż po rękojeść pomiędzy dwoma przegubami kości pancerzowej i ratując się ucieczką, obalił na ziemię syna p. Maniscalco.

„P. Maniscalco zawołał natychmiast na służącego swego aby pochwycił mordercę, który tymczasem znikł w uliczkach przyległych katedrze. Książę Maglio pośpieszył w pomoc panu Maniscalco, którego kilka osób podierało, i który przeniesiony został wśród placu rodziny do monasteru San Angelo.

„P. Maniscalco wyciągnął sam sztylet z swęj rany zanim przybył do monasteru. Był to brzeszczot kawalka szpady oprawionej w rękojeść drewnianą. Suknie p. Maniscalco, gruby jego zwierzchni ubiór mianowicie, osłabiły się pchnięcia, które mogło być śmiertelnem.

„Przeniesiony następnie do szpitala miejskiego, otoczony został pieczołowitością lekarską. Rana była na trzy palce głęboką, lecz ponieważ zaledwo kilka kropel krwi z niej wyciekło, przystawiono mu znaczną ilość piwawek i po kilku godzinach spoczynku odniesiono go w lektynie do domu.

„Ostatnie wiadomości potwierdzają, że p. Maniscalco wyszedł z niebezpieczeństwa. Morderca dotąd jeszcze nie przyszeszowany. W Palermo ogłoszony został bezwzględnie stan oblężenia. Zamach ten wielkie zrobił wrażenie, które przypisują powszechnie zemście politycznej. P. Maniscalco był dawniej oficerem w pułku dragonów i piastuje posadę dyrektora policyi w Palermo od wypadków roku 1848. Był on powszechnie ceniony jako człowiek prawy i wyższych zdolności niż inni dyktorowie policyi, którzy w różnych czasach zajmowali tę posadę w Palermo.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 grudnia. Dziś rano umarł X. Wincenty Sławiński, profesor katechetyki i metodyki na wydziale teologicznym uniwersytetu Jagiellońskiego, tudzież profesor pedagogiki w zakładzie szkolnym żeńskim w klasztorze św. Jana i referent konsystorza biskupiego. Katedrę uniwersytecką objął on po zmarłym niedawno X. Staroniewicz, który również bardzo krótko był profesorem uniwersytetu. X. Sławiński liczył lat 47.

— Przypominamy ponownie potrzebę posypywania chodników piaskiem lub popiołem. Na zachodniej stronie rynku widzieliśmy dziś, jak dwie osoby jedna po drugiej upadły. Zalaamy ścieżkowe na chodnikach tém są niebezpieczniejsze, gdy są śliskie.

— Słyszeliśmy z ust wiarogodnych, iż przedostatniej nocy widziano wilka na Grzegórkach, który dotarł aż do ogrodu graniczącego z ogrodem botanicznym. Ludzie k tórz go dostrzegli, odginali go kijami, niemając pod ręką innej broni zaczepnej.

— W d. 8 grudnia późno wieczorem wybuchł przez nieostrożność ogień w Uswicy pod Włocławkiem w domu właściciela na Ignacego Karasia. Gospodarz z żoną i starszymi dziećmi zbyt długo zajmował się ratowaniem sprzętów domowych, tak iż ogień nagle potem chałupę ogarnął, zatonął im wszelkie wyjście. Zginęli tym sposobem oboje wraz z czworgiem dzieci, z których najstarsze lat 19, a najmłodsze półtora roku.

Przegląd polityczny.

Depeze telegraficzne.

Paryż 11 grudnia. Porty algijskie mają być lepij umocnione, i na ten cel przeznaczone zostały 14 milionów franków.

Kopenhaga 9 grudnia. *Fædrelandet* donosi, że jak słychać, książę Chrystyan duński zamianowany został dniem przedtem na gubernatora Holstynnu. Rodzina księcia pozostanie jednak jak nateraz w Kopenhadze.

O kongresie niema nic nowego. Donieśliśmy powyżej, jakie państwa przystąpiły do kongresu. *Monitor tokański* nie wyjaśnił jeszcze powodów, dla których pan Ricasoli sprzeciwiał się uznaniu p. Buoncompagni gubernatorem Włoch środkowych, i dla których w końcu przystał na zastępstwo rejencyi. P. Ricasoli, o ile sądzić można z korespondencyj florenckich, chciał aneksyi Toskanii z Piemontem, ale nie chciał połączenia jej losów z Włochami środkowymi, tj. z ligą, wktórejś legacye, los bowiem tych ostatnich zawsze jest niepewny. P. Ricasoli chciał rejencyi, ale piemonckiej; a nie rządów Włoch środkowych. Obstawiał zresztą tak silnie przy swoim zdaniu, iż była chwila, gdzie p. Buoncompagni chciał złożyć powierzoną sobie władzę, pod pozorem, że porządek nie wymaga nowej magistratury w księstwach włoskich.

Według depezy telegraficznej otrzymanej w Paryżu, pełnomocnikami hiszpańskimi na kongresie mają być pp. Mon i Martinez de la Rosa.

W Londynie miano 8go depezę z Paryża ogłoszoną przez biuro telegraficzne Reutersa, z doniesieniem, że Francya i Austria zgodziły się na to, aby nie dopuszczać na kongres bądź urzędownie, bądź półurzędownie jakiegokolwiek reprezentanta Włoch środkowych. Hr. Rechberg i książę Gorczaków zasiadać będą na kongresie. Hr. Buol spodziewany jest w Paryżu, skąd ma wyjechać do Rzymu.

Depeza kopenhaska donosi o zamianowaniu księcia Chrystyana duńskiego gubernatorem Holstynnu. Książę Chrystyan Glücksburski przybrany następcą tronu duńskiego i uznany za takiego w traktacie zwanym protokółem londyńskim, nosi tytuł księcia duńskiego. Zamianowanie jego jest wielką koncesją dla Niemiec, raz, że książę ten jest Holstynczykiem i uchodzi za przeciwnika skandynawizmu, powtóre, że nominacja ta jest niejako uznaniem unii personalnej, a tém samem przygotowaniem do nadania Holstynnowi udzielności. W Frankfurcie ma być podobno stawione żądanie ze strony Prus co do kwestyi holstynńskiej, aby stany tego księstwa miały moc ustawodawczą. Nowe ministeryum duńskie zaczyna urzędowanie swoje od ustąpienia od zasad któremi się rządziły przeszłe gabinety, a przeto nie wrózą mu trwałości.

Na posiedzeniu związku niemieckiego w Frankfurcie w d. 10 b. m. wydział do sprawy heskiej zwiększony został przez posłów Austrii, Prus, Bawaryi i Saksonii.

Urzędowa *Gazeta kasselska* donosi, że minister spraw wewnętrznych oznajmił w Izbie niższej, że

na przyszłym sejmie przedłoży projekta do praw w miejsce tymczasowych praw z r. 1851, o ile takowe nie zostały zniesione późniejszymi postanowieniami. Zapewne tą drogą chce rząd wyjść z trudności w jakiej stoi między dwoma konstytucjami, z których jedną zniósł, a dla drugiej nie zyskał jeszcze uznania.

Fanti wydał surowe rozporządzenie przeciw podżeganu wojska do buntu i zbiegostwa.

Według doniesień otrzymanych przez *Gazetę Tryestską* z Palermo z d. 29 listopada, dyrektor policyi Maniscalco ugodzony sztyltem na ulicy, wyszedł już z niebezpieczeństwa i jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Świeże wiadomości i listy z Carogrodu nadeszły do nas równocześnie przez Marsylię i przez Tryest, lecz pierwsze sięgają do 30go z. m., drugie przywiezione 9go t. m. parowcem pocztowym do Tryestu, dochodzą aż do 3go grudnia. Listy przez Marsylię mówią o niepewnym i burzliwym stanie Turcyi, w której wszystko jest zachwiane, a różnorodne żywioły w państwie opartem na podboju, straciwszy spójnię którą była siła, ściągają się z sobą coraz silniej. Lecz w ogóle korespondenci więcej zajmują się łatwiej sprostozegalnemi sporami osób w gabinecie tureckim. I tak korespondenci francuscy mówią, iż w skutku burzliwej rady gabinetowej powstało nowe przesilenie ministeryalne: minister spraw zagranicznych Fuad-pasza stał się z ministrem wojny Riza-paszą, w skutek czego pierwszy podał się do dymisy; a listy przez Tryest dodają, że sultan dymisy jego nie przyjął. Korespondenci francuscy twierdzą dalej, iż Porta wając się między Francją a Anglią, nie powzięła jeszcze żadnego postanowienia względem sprawy o kanał sueski; lecz Fuad-pasza ma być jedynym ministrem, który żąda aby Porta położyła *ceto* przeciw przekopaniu tej drogi wodnej. Dalej tak jedni jak drudzy korespondenci zgadzają się, że posłowie francuski i austriacki Thouvenel i Prokesch, uczynili wspólny krok do Porty za projektem przekopania kanału sueskiego; a że reprezentanci innych mocarstw kontynentalnych krok ten poprą. Lecz listy przez Tryest dodają, że równocześnie posel angielski miał u sultana tajemne posłuchanie w tej samej, jak się zdaje, sprawie. Co do spraw wewnętrznych, korespondenci donoszą, iż w wezry pracuje gorliwie nad reformami w celu wybrnięcia z kłopotów finansowych: reformy te ograniczają się dotąd na zaprowadzeniu nowego podatku patentowego, co zapewne wykonaniem będzie, i na postanowieniu obniżenia wyższym urzędnikom pensyi o 30 procent, ale o wykonaniu tego wątpią. Nakoniec wiadomości przez Tryest donoszą, iż posłannik ks. Daniela czarnogórskiego został w Carogrodzie zamordowany strzałem z pistoletu; nie dodają jednak żadnej poszlaki względem sprawców mordu.

W Księstwach Naddunajskich ogłoszona a znana już w treści czytelnikom naszym konstytucya, zajmuje głównie dzienniki i opinie publiczną. Przesilenie ministeryalne w Moldawii ukończył się i gabinet stał się ukonstytuowanym został. Dzienniki z Jassy z 29go z. m. podają następujący skład jego: Emanuel Epureano prezesem gabinetu i ministrem skarbu; K. Rolla ministrem spraw wewnętrznych; T. Balez ministrem spraw zagranicznych; G. Teriakiu ministrem oświecenia; P. Donicz ministrem robót publicznych; Demetry Miklesko ministrem sprawiedliwości, a Demetry Adrian ministrem wojny.

Wiadomości z Chin sięgają do końca, z Japonii do środka października. Wzajemne położenie Europejczyków do Chin w niczem się nie zmieniło: gdy Anglia i Francya gromadzą zwolna ku wybrzeżom chińskim siły do nowej wyprawy, rząd chiński czyni na wielki rozmiar przygotowania do obrony. Pod Pekinem zgromadził w obzbie o dwie mile od stolicy 100,000 żołnierzy, których odzieni dwiczą w robieniu bronią i manewrach; cesarz osobiście przygląda się tym ćwiczeniom, ale nie bierze żadnej komendy. W giserniach odlewa nowego rodzaju działa przenośne, a równocześnie wzmacnia obwarowania nad rzeką Peiho, która jest, jak wiadomo, drogą wodną do stolicy. Korespondenci jednak angielscy mniemają, iż mimo tych przygotowań, rząd chiński po pierwszej klęsce w przyszłej wojnie, będzie skłonny do układów, gdyż wzrastające w środkowych Chinach powstanie napelnia wielką obawą dwór Bogdychana. Nakoniec korespondenci donoszą, iż miasto Hong-Kong należąca, jak wiadomo, do Anglików, zostało dotknięte pożarem.

Listy z Japonii do 21go października dochodzące, donoszą, iż każde państwo traktuje z osobna i tajemnie z rządem japońskim. Po układach z poselstwem rosyjskiem, które pod naczelnictwem generała gubernatora Murawiewa Amurskiego, a w towarzysztwie licznej floty wojennej nawiedziło stolicę japońską, traktował teraz z rządem japońskim posel amerykański, w skutek układu z nim, ma poselstwo japońskie udać się w latym do Wasingtonu — może dla zakupienia dział.

Ostatnie depeze telegraficzne.

Wiedeń 12 grudnia wieczór. Pogłoska krąży, że otrzymano wiadomość zapewniającą, iż tak Rzym jak i Neapol przystały na kongres. *Oesterr. Zeitung* donosi, że od nowego roku kupony od pożyczki narodowej płacone będą na powrót w srebrze. (Wyplata procentów od tej pożyczki niszczoną była od rozpoczęcia wojny włoskiej w papierach z nadatkami 25%, a następnie 15%, lub też mogła być kapitalizowana. P. R. Cz.)

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

